

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 29 stycznia 1931 r.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.  
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
 KLECK — Słup „Jedność”.  
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
 SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
 WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.  
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 % drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## O Uniwersytetach w Polsce

Dyskusja w komisji budżetowej nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Oświaty, wywołała poruszenie kilka ważnych spraw, odnośnie do naszego szkolnictwa.

Budżet Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych musiał ulec zmniejszeniu, jak zmniejszeniu musiał ulec budżet Polski. Pomimo zmniejszenia budżetu, zachodzi obawa, czy wbrew preliminarzowi nie wyłoni się deficyt, jako rezultat ciężkiego kryzysu gospodarczego. W tych okolicznościach nie podobna domagać się zwiększonych kredytów na cele oświatowe.

Nasze szkolnictwo czyniło olbrzymie postępy w kierunku ilościowym, względnie małe co do jakości. Otóż w obecnych warunkach nie możemy sobie pozwolić na tworzenie kosztownych. Nowych instytucji naukowych, natomiast winniśmy dbać o polepszenie istniejących. Były minister oświaty, prof. politechniki p. Ponikowski oświadcza się za potrzebą utworzenia politechniki na Śląsku, dodając słuszenie — ma się rozumieć nie w tym roku. — Możemy powiedzieć, że nie w tym roku, ani nawet za lat dziesięć. Mamy dwie politechniki lwowską i warszawską, we lwowskiej nie obsadzono dla braku odpowiednich sił naukowych kilkunastu katedr, politechnika warszawska powstała, jako polski zakład naukowy, w okresie wojny, niemieckiej okupacji i musiała napełnić swe katedry różnymi p.p. Ponikowskimi, to jest zdolnymi inżynierami, którzy od lat kilkanaście nie zajmowali się odpowiednimi działami nauki, lecz byli dobrymi, szanowanymi praktykami; bezwarunkowo ludzie ci nie mogli postawić politechniki warszawskiej na odpowiednim poziomie. Następnie przyszli profesorowie Polacy z politechnik rosyjskich, które były przeladowane teorią, miały olbrzymi program, dawały jednak rezultaty znacznie gorsze, niż politechniki niemieckie. Fakt, że nasi inżynierowie w wielkim procencie kształcili się na politechnikach niemieckich, wpływał dodatnio na nasz przemysł.

Mając obecnie dwie liche politechniki, nie możemy powoływać do życia trzeciej. Na Śląsku słyszałem o projektach wysłania na kilka lat zagranicę młodych ludzi, kończących politechniki w Polsce, dla przygotowania ich do zawodu profesorskiego, by w ten sposób wytworzyć potrzebne kadry dla nowej politechniki na Śląsku. Tą drogą można podnieść wartość naukową dwóch istniejących politechnik, lecz stworzenie nowej politechniki w ten sposób jest trudne; niema bowiem gwarancji, że oświaty wstąpią do przemysłu, wrócą stypendia, aby wyżyć się obowiązku profesowania w Katowicach. Trzeba pamiętać, że we Wrocławiu, a więc parę godzin drogi od Katowic, istnieje politechnika niemiecka światowej sławy z instytutem węglowym, dokonyującym ważnych wynalazków. Czyż wobec tego nie będzie kompromitacją, jeżeli postawimy o miedzę lichą politechnikę. Górny Śląsk może i powinien zdobyć się na wyższą uczelnię handlową, której zadaniem byłoby przygotowanie dyrektorów działu handlowego przemysłu hutniczego i górniczego.

Nasze uniwersytety wymagają olbrzymich starań na podwyższenie ich wartości naukowej. Dotacje na biblioteki uniwersyteckie są małe. Wilno ma wyjątkowo ubogą bibliotekę, której olbrzymie braki wpływać muszą ujemnie na poziom prac uniwersytetu wileńskiego.

Przed wojną mieliśmy dwa dość liche uniwersytety. Uniwersytet krakowski był bardziej sławny nieboszczakami, niż aktualnymi siłami nau-

kowemi. Uniwersytety galicyjskie nie posiadały niemal zarybka naukowego. Habilitowano wówczas tylko, gdy profesor dochodził do późnego wieku i zbliżał się okres emerytury. Profesorowie ekonomii nauk politycznych przeważnie posłowali, wypełniając tylko formalnie swe funkcje: wygłaszali w ciągu roku kilkanaście wykładów, egzaminowali na mocy litych skrypt. W takich warunkach, po wojnie, trzeba było nagwałt powołać do życia trzy nowe uniwersytety. Uniwersytet w Warszawie w 1915 roku, dla odzyskania placówki naukowej, która musiałaby pozostać nawet w razie powrotu Rosji, stąd nawet nasi moskalofili zgadzali się chętnie na powstanie uniwersytetu polskiego w Warszawie. Uniwersytet poznański miał wykazać nasze siły cywilizacyjne i być strażnicą naszych Kresów Zachodnich. Uniwersytet wileński zniesiony w 1831 roku, niewznowiany przez Rosję nawet w formie rosyjskiego uniwersytetu, ze względów politycznych, musiał być otworzony przez nas, gdy miecz polski wykuiwał nasze granice wschodnie.

Tworząc uniwersytety naprędcie napełniliśmy je byle jakim materiałem naukowym. Olbrzymia większość naszych profesorów nie jest w stanie przygotować odpowiednich następców. Bezwarunkowo spotyka się pewną ilość zdolnej młodzieży, lecz krzywdą będzie dla tych ludzi i późniejszych ich słuchaczy, jeżeli obejmą katedrę nie przeżywszy ze dwa lata w pierwszorzędnym uczelniach zagranicy. Braki umysłowe i naukowe profesorów naszych uniwersytetów będą ciążyły na nich bardzo długo, o ile nie znajdą się u obfitego i bardziej żywotnego źródła nauki europejskiej. Załowac — nie należy, że pozycja stypendyjna zostaje zmniejszona, a preliminarz budżetowy Ministerstwa Oświaty.

Polepszenie uniwersytetów i wyższych uczelni wogóle, musi być dziś uważane za główne zadanie Ministerstwa Oświaty. Lepsze uniwersytety dadzą lepszy materiał nauczycielski dla szkół średnich, których stan jest wprost pożałowania godny. Tu występuje też ważna sprawa polepszenia bytu materialnego nauczycieli szkół średnich, postawienia ich w warunkach umożliwiających pracę naukową i nie przeciążania pracą zawodową. Lepiej wyszlibyśmy, gdybyśmy mieli dwa razy mniej szkół średnich, lecz znacznie lepszych. O potrzebach szkolnictwa zawodowego nie mam co wspominać. Od paru lat, Ministerjum Oświaty zwróciło na to szkolnictwo szczególną uwagę. Przystosowanie jednak jego do potrzeb naszego życia gospodarczego jest rzeczą trudną i może odbywać się powoli.

W komisji budżetowej podnoszono skargi na usunięcie znacznej ilości urzędników Ministerjum Oświaty z zajmowanych stanowisk. Bezwarunkowo nie wszystkie personalne posunięcia Ministerjum były odpowiednie. Natomiast jesteśmy radzi, że p. Radwan wyszedł z Ministerjum; był on bowiem rzecznikiem projektu groźnego dla naszej cywilizacji — zniesienia niższych klas gimnazjalnych dla zmniejszenia wszystkich przechodzenia przez szkołę powszechną. Zdaje się, że Ministerjum Oświaty zrozumiało szkodliwość i małą realność tego projektu. Władysław Studnicki.

**250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADAWIA SIĘ!**

Ziółt groźna na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

## Porządek posiedzenia Sejmu

WARSZAWA. PAT. — Porządek dziennik 8mego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na piątek 30 stycznia na godz. 16, obejmuje m. in. sprawozdanie komisji skarbowej o zmianie proponowanej przez Senat do przyjętego przez Sejm projektu ustawy o monopolu zapalczanym, sprawozdanie tejże komisji o rządowym projekcie ustawy, upoważniającej ministra skarbu do udzielania pożyczek państwowemu funduszowi drogowemu, sprawozdanie komisji budżetowej o szeregu rządowych projektów ustaw, dotyczących dodatkowych kredytów, sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o szeregu projektów ustaw, dotyczących ratyfikacji konwencji z państwami zagranicznymi.

## Pacyfikacja Małopolski w senackiej komisji

WARSZAWA. PAT. — W dniu 28 b. m. odbyło się posiedzenie senackiej komisji administracyjnej i samorządowej, poświęcone obradom nad wnioskiem Klubu Ukraińskiego w sprawie pacyfikacji w Małopolsce. Sprawozdawca sen. Rolle (B. B.) podaje szereg wypadków na terenie trzech województw małopolskich i zaznacza, że gdyby społeczeństwo ukraińskie wraz z metropolią Szeptyckim zajęło wyraźne stanowisko w tej sprawie, z pewnością nie doszłoby do sabotażu, a w następstwie do pacyfikacji. Dalej referent stwierdza, że w narodzie polskim niema nienawiści donarodu ukraińskiego, a przeciwnie jest silna tendencja do współpracy.

Referent proponuje następujący wniosek: „Senat uznaje, że zarządzenia władz państwowych na terenie trzech województw południowo-wschodnich wydane celem zapewnienia całej ludności tych województw ochrony życia i mienia, jak również celem ochrony mienia i urządzeń państwowych przed aktami zbrodniczymi, i tak na tym terenie zaistniały, były uzasadnione i konieczne. Senat odstępuje przedłożony w formie uzasadnienia do wniosku senatorskiego materiał p. ministrów spraw wewnętrznych”. Sen. Makuch w konkluzji dłuższego wywodu podtrzymuje wniosek ukraiński, wzywający rząd do zbadania nadużyć, ustalenia szkód, ukarania winnych, wynagrodzenia straż poszkodowanych, oraz do złożenia Senatowi sprawozdania. Po wyczerpującej dyskusji komisja uchwaliła wniosek referenta komisji 9 głosami przeciwko 3 przy jednym wstrzymującym się.

## Zakończenie debaty budżetowej w komisji

WARSZAWA. 28-I (tel. wł. „Słowa”). Komisja budżetowa Sejmu ukończyła dziś w szybkim tempie głosowanie nad budżetami wszystkich ministerstw w trzecim czytaniu. Jutro komisja wysłucha referatu generalnego o budżecie, który wygłosi poseł Miedziński z B.B. i na tem swoje prace budżetowe zakończy. We środę 4-go lutego rozpocznie się debata na plenum Sejmu, który od tego dnia obradować będzie codziennie.

## Skazanie b. posła Smoły

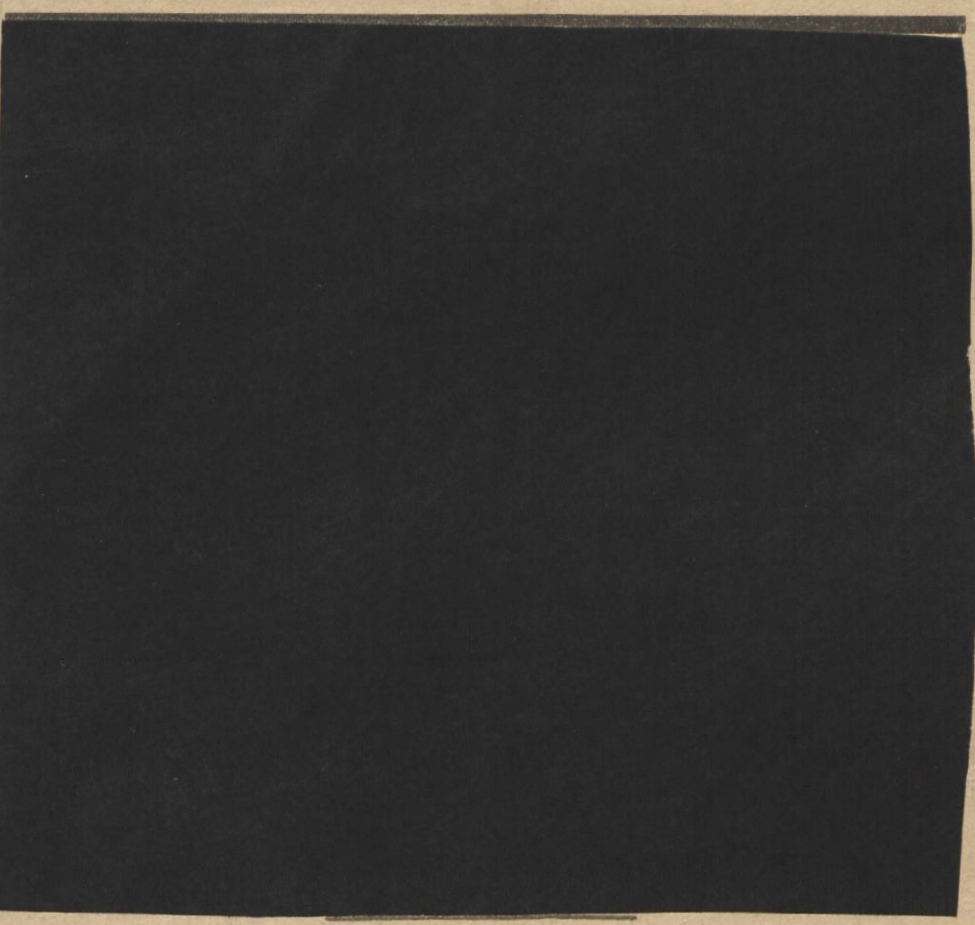
LUBLIN. PAT. — Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Kraśniku skazał z art. 129 cz. I p. VI b. posła z Wyzwolenia Jana Smołę na 3 miesiące więzienia.

## Przywódcy Żydów u premiera Sławka

WARSZAWA. 28-I (tel. wł. „Słowa”). Premier Sławek przyjął na dłuższej konferencji dr. Thona i dr. Rozmarina, którzy przedstawili obszerny memoriał, dotyczący potrzeb ludności żydowskiej w Polsce w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i oświatowej.

Charakterystyczne jest, że dr. Thon przedstawiając memoriał oświadczył, iż od kilku lat stosunki pomiędzy ludnością polską a ludnością żydowską ulegały stałej poprawie i obecnie doszły do takiego pocieszającego stanu, iż można przystąpić do załatwienia całego szeregu postulatów społeczeństwa żydowskiego.

Premier Sławek przyjął zyczliwie przedstawiony memoriał i obiecał w przyszłym tygodniu po szczegółowym rozpatrzeniu zagadnienia, raz jeszcze zaprosić obu przywódców na konferencję do siebie.



## Sprawozdanie min. Curtiusa

Z SESJI RADY LIGI NARODÓW

BERLIN. PAT. Gabinet Rzeszy na środowym posiedzeniu, odbyty pod przewodnictwem kanclerza Brueninga, wysłuchał szczegółowego sprawozdania ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa o europejskiej komisji studjów i o sesji Rady Ligi Narodów. Pod koniec posiedzenia kanclerz Bruening stwierdził, że stanowisko, zajęte przez delegację niemiecką, oraz wyniki, osiągnięte w Genewie spotkały się z jednomyślną aprobatą gabinetu Rzeszy. Jednocześnie kanclerz wyraził intencję rządu Rzeszy podziękowanie ministrowi Curtiusowi za skuteczną obronę interesów niemieckich.

## Głosy o gabinecie Laval'a

PARYŻ. PAT. — Wielkie dzienniki informacyjne witały przychylnie utworzenie gabinetu Laval'a, podkreślając konieczność zapewnienia rychłego uchwalenia budżetu, oraz spowodowania odprężenia w walkach politycznych. Prasa spodziewa się, iż rząd uzyska w Izbie znaczną większość. Organ grupy radykalnej nie taja jednak swego niezadowolenia, wówczas, gdy cała prasa rokuje nowemu gabinetowi Laval'a niezawodny sukces. Jest to w gruncie rzeczy — mówi „Echo de Paris” — dalszy ciąg gabinetu Poincarégo łącznie z Tardieu.

## PANI PROFESOROWEJ DĄBROWSKIEJ...

Pani Profesorowa Dąbrowska z domu Zółtowska, powraca na łamach „Kurjera Warszawskiego” z dnia 24 bm. raz jeszcze do sprawy brzeskiej i kłopotce się o stanowisko sfer zachowawczych, posiadających w Bezpартijnym Bloku swe parlamentarne przedstawicielstwo. Zdaje się, że Pani Profesorowa pragnęłaby, by posłowie i senatorowie konserwatywni opublikowali, najlepiej jej zapewne na łamach „Gazety Warszawskiej” i „Kurjera Pożnańskiego” gwałtowny protest przeciwko „hańbie brzeskiej” i na tym śpiewie labędzim zakończyli swoją parlamentarną karierę, składając mandaty i pozostawiając innym troskę o państwo, jego możliwości, kłopoty i przyszłość. Nie wątpię, że po takim bohaterkim harakiri Pani Profesorowa by nas pochwaliła, a przede wszystkim nie miałoby się uczeszyła po stracie niewygodnego politycznego konkurenta.

Pani Profesorowa stanowczo przeczenia głupotę konserwatystów, którzy jej tej przyjemności z pewnością nie zrobią. W sprawie brzeskiej wypowiedzieliśmy jasno i publicznie tam, gdzie potrzeba, i wobec tych, co potrzeba, nasze zdanie. Powiedzieliśmy również, że tendencyjne przesadzanie i wyzykiwanie w kraju i zagranicą tej sprawy, jest wyraźnym i niebylejakim szkodnictwem, by nie użyć mocniejszych wyrazów. Powiedzieliśmy jeszcze, że w naszych oczach pewni panowie — nomina sunt odiosa — nawet przez sam fakt fizycznego skarcenia nie stają się jeszcze bohaterami, męczennikami, wiec świętymi, którym wypadła po kościółkach, jak o tem donosiły pisma narodowe, robić owoce. „Domus mea domus orationis est...” Reszta tego tekstu przeczyta sobie Pani Profesorowa.

Przedewszystkiem jednak nie wiemy, czy „ktokolwiek” naszą rolę poważnie brać będzie, ale wiemy napewno, że my sami poważnie ją bierzemy. Dlatego też nie zrobimy niczego z tego, co Pani Profesorowa łaskawie nam zaleca i, rezygnując z pokłasku nawet tak ładnych, jak Pani Profesorowej, rączek, będziemy spiecali żmudną, nieraz ciężką, narazie może mało efektowną rolę, której się podjęliśmy, wstępując do Bloku, tworzącemu dziś silną podstawę dla przeprowadzenia na drodze parlamentarnej, a więc konstytucyjnej, naprawy tych wszystkich ustaw zasadniczych, któremi demagogia partyjna, niesumiennej kompromis i nienawiść do osoby budowniczej naszego Państwa i wodza naszej armii z wybitnym udziałem stronnictwa, do którego Pani Profesorowa się zalicza, nasze państwo uszczęśliwiła.

Od spełnienia tego obowiązku żaden krzyk, żadne wymyślanie od komnat, przedków i nawet Brześć nas nie odwiodą.

Na zakończenie jeszcze cytata, tym razem z piosenki żołnierskiej: „Nie trzeba nam od was uznania...” Janusz ks. Radziwiłł.

## Konsekwencja polityki gdyńskiej

Uznając całe znaczenie portu Gdyńia, zwracaliśmy już uwagę na to, że częstokroć przez pragnienie poparcia tego portu szkodzimy naszym żywotnym interesom gospodarczym.

Oto charakterystyczny przykład: Kurjer Warszawski podaje: Po rozpatrzeniu dekretu, wydanego przez radę ministrów w Polsce, w dniu 29 6 grudnia 1930 r., na którego mocy począwszy od dn. 1-1 1931 przejazd emigrantów odbywać się może wyłącznie okrętami komunikacji bezpośredniej, odchodzącymi z Gdyni, wobec czego wyłącznie tego przewozu przechodzi w ręce Towarzystwa „Gdynia America Line”, rząd kanadyjski uznał, że zarządzenie to nie odpowiada korzyściom i interesom obywateli polskich, pragnących wyemigrować do Kanady.

W związku z tem, rząd kanadyjski przesłał rządowi polskiemu zawiadomienie, iż biura rządowego lekarza kanadyjskiego, jak również i kanadyjskiego oficera imigracyjnego w Gdyni i Gdańsku, w których to miastach do chwili obecnej emigranci polscy badani byli przez tego lekarza i gdzie uzyskiwali wizy kanadyjskie, oddają za zamknięcie, a wyżej wymienionych urzędników z tych placówek odwołano.

Począwszy od chwili obecnej, emigranci polscy poddawani będą badaniu lekarskiemu, oraz otrzymywać będą wizy kanadyjskie jedynie w Paryżu, Antwerpji, lub w Rotterdamie, w ten sam sposób, jak to zarządzono dla emigrantów z Włoch, Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii.

Przez zamknięcie biur kanadyjskich w Gdyni i Gdańsku, emigranci polscy zostali pozbawieni wielkiego przywileju, z jakiego korzystali: wyróżnienia z posród innych emigrantów. Oddają stosowane będą do nich te same zasady, jakie zastosowane są do emigrantów ze wszystkich innych krajów europejskich.

Informacje z Gdańska potwierdzają, iż biura pomienione już zamknięto.

## Demoralizacja młodzieży w S.S.S.R.

Wychodząc z założenia, że „reżymi młodzieży dokończyć będzie można budownictwo socjalistyczne”, dzisiejsi władcy Rosji zwracają baczną uwagę na propagandę wśród młodzieży. Przedewszystkiem wciąga się dzieci do „pionierskich organizacji” (cos w rodzaju skautingu), urządził się dla nich zabawy, pomaga w pracy i nauce i t.d. Dzięki tej akcji, organizacje pionierskie liczą obecnie 3,301,458,000 dzieci.

Na XVI Zjeździe Partii Komunistycznej skonstatowano że aktywność polityczna pionierów wzrasta i młodzież swą wyteżoną pracą zmuszają starszych do współzawodnictwa socjalistycznego. Frazes ten wymownie obrazuje pojęcie wychowania komunistycznego w Rosji sowieckiej. Dzieciom — pionierom nakazuje się aby na każdym kroku śledzili swych rodziców, jak również, aby notowały nazwiska tych robotników, którzy spóźniają się do pracy. W licznych fabrykach utworzono n.t.zw. strażę pionierską, których zadaniem jest kontrolować pracę dorosłych. W ten sposób dzieci wychowywane są już od wczesnej młodości na denuncjatorów i szpiegów swych własnych rodziców. Podany poniżej przykład ilustruje najdobitniej, jaki szacunek żywią dzieci dla swych rodziców.

W fabryce Duks, 13-letni pionier oświadczył na zgrupowaniu jacejczy zawodowej: „Mój ojciec nie przychodzi regularnie do pracy i jest pijakiem. Kilkakrotnie usiłowałem namówić go do współzawodnictwa politycznego i współzawodnictwa socjalistycznego, ale w odpowiedzi na to zawsze mnie bił. W obecności wszystkich, zgromadzonych tu robotników oświadczałem, że od tej chwili nie uważam go za swego ojca”.

Obowiązkiem pionierów jest zbierać stare żelazo, buty, szmaty i t.p. starzynek, która przerabiana w la brykach nie tylko nie niszczy, ale wręcz przeciwnie przynosi skarbowi państwa dochody. Niekiedy dochodzi prztem do nadużyć, niektóre bowiem przedsiębiorstwa uważają pionierów za tanią siłę roboczą i w każdej pracy nią się posługują.

## CZCICIEL d-ra K. KRAMARZA

Był sobie w Krakowie ukończony słuchacz filozofii, trochę literat, trochę badacz historii literatury, pan Marjan Szykowski. Bardzo umiarkowane jego zdolności nie dały mu szans objęcia katedry w Krakowie. Czesi potrzebowali profesora literatury polskiej na uniwersytecie praskim, który byłby ich agentem w propagandzie czeskiej w Polsce. Wynajęli więc dla owych funkcji pana Marjana Szykowskiego. Pracuje on usilnie dla swych chlebodawców i częstokroć popełnia artykuły w „Kurjerze Warszawskim” zawsze filozoficznie.

W numerze z dnia 25 stycznia rb. daje artykuł „Manifestacja ku czci doktora K. Kramarza”, w którym twierdzi, że doktor Kramarz budzi w sercach polskich głęboki szacunek.

Moskalofilstwo Kramarza w ciągu całej jego niemal półwiekowej działalności politycznej jest dobrze znane. Jeszcze przed trzema laty wypowiedział on słynną mowę w klubie rosyjskim w Pradze, w której dowodził, że wspólna granica czesko-rosyjska musi być stałym pragnieniem obu narodów i że pragnienie to urzeczywistni się, gdy powstanie „jedyna niepodzielna Rosja”, która sięgnie po „rosyjski kraj — Galicję wschodnią”.

Mógłby pan Marjan Szykowski dla propagandy czeskiej w Polsce wybierać odpowiednie przedmioty, niż apologię Kramarza.

## LOSOWANIE KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO.

W dniu 26 I. b. r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności VIII z rzędu losowanie premijowych książeczek oszczędnościowych P.K.O. S. II. Premie w wysokości 1000 zł. padły na następujące NN-ry:

50146	50699	50715	51032	51817	52091
52216	52226	52274	52332	52488	52603
53033	53768	54046	54465	54978	55485
56130	58279	58335	59127	59366	60236
61114	61691	61876	61938	62165	63026
63182	64311	64908	64823	66785	67674
67987	68125	69206	69208	70905	70979
71169	71458	71668	71773	71940	72038
72425	72633	72642	72845	72904	73016
73083	73170	73428	73484	73613	74629
74657	75077	75173	76027	76291	76680
76749	76860	77207	77297	77402	77552
77603	77744	78512	78559	78675	78806
78862	78886	81157	81326	81652	81675
81690	82016	82221	83871	83981	84278
84824	84977	85209	85762	86438	86624
87393	87457	87702	88519	88532	88809
89288	89579	89587	89701	89763	90068
90204	90908	90965	91396	91628	92482
93438	93506	93557	94388	95527	95576
95689	96211	96246	96294	96402	97206
97607	98544	99046	99082	99281	99676

Francuska pożyczka dla Niemiec

PARYŻ. PAT. — Od paru tygodni w kołach giełdowych obiega wiadomość o rokowaniach w sprawie udzielenia przez Francję pożyczki Niemcom. Wiadomość ta przedostała się już do prasy. „Le Petit Bleu”, dziennik o zabarwieniu raczej nacjonalistycznym, omawia tę pożyczkę w artykule „wstępny i przychodzi do wniosku, że sprawa pożyczki jest zupełnie aktualna i możliwa. Gdyby doszła ona do skutku — pisze ten dziennik — odegrałaby niezawodnie poważną rolę w zabezpieczeniu pokoju.

NAWET NIE JEST ŚMIESZNE...

(Z powodu jednej „naukowej” pracy) Niejaki p. Nikołajew umieścił w urzędowym organie metropolii prawosławnej warszawskiej p.t. „Woskriesnoje Czt enje” — nr. nr. 2 — 3 dłuższy artykuł na temat powstania 1831 oraz przyłączenia unitów do prawosławia.



BITWĘ pod RASZYNEM WYGRANĄ w r. 1930

Marconi

budując olbrzymią stację nadawczą, za pomocą której zawojują całą Polskę dla odbioru

DETEKTOR

Marconi 2go

zł. 18<sup>60</sup>

Zupełnie pozawany szmerów i trząsków, absolutnie czysty odbiór

Wszystkie modele w cenie 3 lat zniżki, w czasie wojny, edycja specjalna, do 20% dopłata różni

CAŁA POLSKA NA DETEKTOR

Marconi 2go

Warszawa, Marszałk 142 1047. Piotrkowska 84. Lwów Akademicka 14.

Lot przez Ocean

MIN. BALBO O LOCIE ESKADRY WŁOSKIEJ.

Lot eskadry aeroplanów włoskiej przez Atlantyk, który dokonany został pod kierownictwem ministra lotnictwa włoskiego, gen. Balbo, zasługuje na uwagę, przede wszystkim z tego względu, iż był to lot całej eskadry, składającej się z 12 hydroplanów. Jak trudną i skomplikowaną rzecz jest kierowanie takim lotem zbiorowym, świadczy opinia gen. Balbo. Oto, co pisze min. Balbo:

„Raid transatlantycki nie byłby niczym nadzwyczajnym, gdyby nie to, że musielismy utrzymać formację. Był to dla nas istny koszmar od samego początku! Formacja zniszczyła nas sze nerwy, zużyła nasz opór i wystawiła maszynę na ciężką próbę. Lecieć w uszykowaniu (formacji) osiemnaście godzin pod rząd, znaczy: dotykać nieustannie motorów, kierować ich pracą, zmieniać co chwila pęd, zwiększając go o 50 albo o 30 obrotów i t.d. Oczywiście najbardziej dramatyczne były godziny nocne...”

Podczas lotu do mojej radiostacji (na samolocie ministra Balbo) przybywały ciągle sygnały aparatów, których piloci prosili mnie, abym zwiększył lub zmniejszył szybkość. Lot był długi, dawał swobodę, szybkość i bezpieczeństwo. Lot zbiorowy, formacyjny, dodaje do zwykłych trudności przelotu oceanicznego konieczność nieustannego kontrolowania nie tylko siebie, lecz i innych. Ryzyko i możliwość wypadków zwiększa się w zależności od ilości aparatów, biorących udział w locie; kto zaś leci sam, myśli tylko o sobie.

Podczas zaburzeń atmosferycznych trzeba rozszerzać szlak lotu i wytworzyć pewną odległość między aparatami, aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia. Gdybym miał powtórzyć jeszcze lot przez Atlantyk, wolalabym lecieć sam jeden, niż dokonać go w formacji zbiorowej”.

Mieczysław Limanowski.

Rozłam w austriackiej Heimwehrze

WIEN. PAT. — Na posiedzeniu przywódców Heimwehry w dniu 27 b. m. doszło do rozłamu. Przywódcy Heimwehry w Tyrolu, Przedarlunji, Wiedniu i Burgenlandzie sprzeciwili się projektowi reorganizacji Heimwehry, przedstawionemu przez księcia Stahrenberga, ponieważ projekt ten przynajmniej ma pełnomocnictwa dyktatorskie. Opozycjoniści opuścili salę obrad i uchwalili utworzyć osobną organizację, a z do czasu ustąpienia księcia Stahrenberga.

Siostry Mikołaja II

PRZECIWKO SPRZEDAŻY DZIEŁ SZUKI I KLEJNOTÓW CARSKICH. NOWY YORK. PAT. — Przedstawiciele wielkich księżniczek Zofii i Oigi Romanowych, siostr cesarza Mikołaja II, wszczęły akcję w celu niedopuszczenia do zapowiedzianej tu sprzedaży z licytacji klejnotów i przedmiotów sztuki, które zostały skradzione przez bolszewików w pałacu cesarskim.

Sokołowie nie wraca do Moskwy

LONDYN. PAT. Dziennik „Daily Express” zamieszcza sensacyjną wiadomość, że dyrektor londyńskiej filii sowieckiego syndykatu naftowego Sokołowie, który otrzymał dymisję, jako niepewny względem stałości przekonań bolszewickich, odmówił powrotu do Moskwy, powiększając wraz z rodziną liczbę reprezentantów sowieckich zagranicą, opuszczających szeregi bolszewickie.

Burze śnieżne na Łotwie

RYGA. PAT. Szalejące zamiecie śnieżne na całym terytorium Łotwy wyrządziły ogromne szkody. Ruch autobusowy został całkowicie sparaliżowany. Na kilku liniach kolejowych ruch pasażerski i towarowy został wstrzymany do chwili oczyszczenia toru. Na pozostałych ruch jest utrudniony i pociągi przybywają z wielkim opóźnieniem.

Pogrzeb Pawłowej

LONDYN. PAT. — We środę rano odbył się tu uroczystości, związane z pogrzebem znanej pianistki Pawłowej. Zwłoki, zamknięte w czarnej srebrzonej trumnie przywiezione z Holandii, przetransportowano do kościoła prawosławnego. Na trumnie złożono olbrzymią ilość kwiatów. W nabożeństwie żałobnym wzięli udział liczne tłumy, wśród których znajdowało się wielu emigrantów rosyjskich.

Lawina zasypała oddział wojska

RZYM. PAT. — W wyniku katastrofy, która wydarzyła się w Bardonecche, gdzie lawina zasypała oddział wojska, zginęło trzech oficerów, dwóch podoficerów i 16 żołnierzy.

RZESZA.

— Gminne posiedzenie budżetowe. W dn. 10 stycznia r. odbyło się budżetowe posiedzenie rzeszajskiej Rady Gminnej. Uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1931 — 1932, który jest, w porównaniu z budżetem roku bież. o 10 tysięcy niższy.

Wójt gminy p. Jan Butkiewicz, aczkolwiek człowiek zasłużony w naszej gminie (jest na stanowisku wójta 8 lat) nie jest zadowolony z uchwalonego budżetu, ponieważ obcięto mu pobyry (otrzymywał 4200 zł., a obecnie uchwalono wypłacić 3600 zł.), jak również obcięto pobyry i innym pracownikom urzędu gminnego. Rada gminna, obcinając pobyry pracownikom gminnym, wchodziła z założenia, że pracownik jest za dużo (wójt, zastępca wójta, 4-ch pisarzy, 2-ch drogomistrzów, 3-ch sekretarzy), wobec czego zachodzi potrzeba zredukowania pracowników, czy zmniejszenia ich pobyry.

Rada gminna przychylnie traktowała szkolnictwo, oświatę pozaszkolną, przysposobienie wojskowe. Wyasygnowała 500 zł.

W dużej, części oświetlonej i ogrzewanej sali bibliotecznej gmachu urzędu pocztowego — odnego własnego uroczystość rozpoczęła się około godz. 18-tej. Wokół pięknie przybranej choinki, pod kierownictwem p. pp. Minuczycewskiej, Tanajewskiej, i uczennicy gimn. I. Omiecińskiej, grzesząca gromadka milusieńskich rozpoczęła piosenki, gry i zabawy, przyczem rezolutniejsze dzieci popisywały się wierszykami, pełne swobody i werwy, w atmosferze prawdziwej familijnej. Wreszcie na salę wszedł św. Mikołaj, który po wypowiedzeniu do grzeszących dzieci okolicznościowego przemówienia, — wrzucił im podarunki i laskocice. Zaraz też niestrudzona gospośka, zarządzająca bufetem — J. Omiecińska przyrzędniała dla młodzieńców i dziewczyn herbatkę z ciastkami, na czem, przy miłej pogawędce, zadowolonej z uroczystości choinkowa została zakończona.

Cały czas przygrywała wdzięcznie własną muzyką pocztowców: mandolina, gitara i dwie bałatajki. Po odprawieniu dziatwy do domów — zebrane towarzystwo, korzystając z muzyki i okoliczności liczniejszego zebrania uświetliło rozpoczynający się karnawał tańcami. Veg.

NIESWIEŻ. — Sprawa Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Nieswieżu. Państwowe Seminarjum Nauczycielskie istnieje w Nieswieżu od r. 1921 i lokuje się dzięki uprzejmości gospodarza w Zamku ks. A. Radziwiłła — Jeszcze w roku 1926 Ministerstwo Oświecenia Publicznego stanęło przed koniecznością decyzji bądź zlikwidowania Seminarjum na terenie Nieswieża i przeniesienia uczelni do innego miasta, bądź wybudowania własnego gmachu. Decyzja zapadła na korzyść alternatywy drugiej, przyczem na skutek żądań Ministerstwa gmach oiarowawo bezpłatnie pod budowę gmachu seminarjalnego 10-cio hektarowy plac miejski. — Zmudne pertraktacje z Ministerstwem trwały długo. Ostatecznie akt darowizny, w którym wyraźnie zaznaczono, że plac przekazany na rzecz Min. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicznego pod budowę Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, podpisany został w kwietniu 1930 r. przez Magistrat m. Nieswieża i delegata Ministerstwa i Prokuratora Generalnego, który, jak w akcie zaznaczono, „dar z wdzięcznością przyjmujemy”.

Ofiarowany Skarbowi Państwa plac miejski objęty był długoletnim kontraktem dzierżawnym. Za zrzeczenie się praw dzierżawnych i za dokonane na placu inwestycje miasto zmuszone było wypłacić dzierżawcy odszkodowanie w wysokości około pięćdziesiąt tysięcy zł. Ponieważ wartość placu wynosi minimum dwadzieścia pięć tysięcy złotych kosztów poniesione przez miasto, w związku z transakcją ze Skarbem Państwa, sięgającą conajmniej siedemdziesięciu pięciu tysięcy zł. Przy podpisaniu aktu darowizny delegat Ministerstwa Oświecenia Publicznego zapewniał przedstawicieli miasta, że budowa gmachu Seminarjum rozpocznie się jeszcze w sezonie budowlanym r. 1930.

Sprawa, zdawało się jasna, i definitywnie ustalona ostatnio niespodziewanie komplikuje się. Kraj mianowicie wersje, że Ministerstwo Oświecenia Publicznego nie tylko nie ma zamiaru realizować w okresie najbliższych lat uprzedniej swej decyzji wzniesienia na terenie Nieswieża własnego gmachu seminarjum, lecz nawet zastanawia się, nad możliwością wręcz zarzucenia uprzednich swych projektów i decyzji. Cytowany artykuł b. burmistrza m. Nieswieża analizuje szczegółowo nowopowstały stan rzeczy i kończy swe następującymi uwagami: „Jak w świetle tych faktów, znajdujących potwierdzenie w licznej korespondencji, pismach, aktach, uchwałach i t.p. dokumentach, posiadanych przez Magistrat, wyglądają wersje o zarzuceniu względnie odroczeniu na czas nieograniczony decyzji Ministerstwa Oświecenia Publicznego budowania w Nieswieżu własnego gmachu Seminarjum Nauczycielskiego? Czy, jeżeli pogłoski te, którym nie chcemy wierzyć, istotnie okazały się prawdziwe, nie byłoby nam świadkami jaskrawego przykładu zawarcia transakcji z wyraźną szkodą jednej ze stron domawiających się, a więc paktu, który uprawnia posiadającego do zabiegania o obronę prawa? Powtarzamy — Państwo, w imieniu którego działamy w omawianej sprawie urzędy państwowe, jest zbyt poważnymi i odpowiedzialnymi kontrahentem, byśmy chcieli taką ewentualność przywydzać. Jednak czujność zastosowana być winna. — Poruszyliśmy w danym wypadku sprawę jedynie w płaszczyźnie zagrożonych interesów miasta, a pośrednie i powiatu. Nie wysuwamy na razie objętych natury politycznej, które, w wypadku likwidacji Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego na terenie Nieswieża, placówki dokształcającej około 400 młodzieży przeważnie „tutejszej”, bezspornie mogą być łatwo uzasadnione. Ufamy, że reprezentacja interesów miasta należycie swe obowiązki pojmie i potraktuje sprawę tak, jak ona na to zasługuje”.

Akceptując całkowite opinie b. burmistrza m. Nieswieża ze swej strony apelujemy do naszych reprezentantów w Sejmie i Senacie, by sprawę, gdzie należy, najenergetyczniej poruszyli zechcieli.

— Wspaniałe polowanie. Ks. Karol Radziwiłł, ordynat dawidgródzki, zaprosił Pana Prezydenta Rzplitej na polowanie na dziki. — Polowanie trwało dwa dni; padło 148 dzików. Na jednego z myśliwych wyszło odradu siedem dzików, które ten doskonale strzelec koczno zabił. — O równie świetnych rezultatach polowania nie mówią powojenne kroniki łowieckie. Dla zdania sobie sprawy ze stanu zwierzyzny w lasach radziwiłłowskich wystarczy porównać trofea dawidgródzkie z wielkimi prezentacjami polowaniami z przed paru dni w lasach państwowych w Białowieży również z udziałem Pana Prezydenta gdzie padło zaledwie kilkanaście dzików.

EJSZYSZKI. — Sprawa świetlicy w Ejszyszkach. Jedną z największych bolączek pracy oświatowej na terenie m. Ejszyszek jest brak świetlicy, w której mogłyby mieć przytułek miejscowe organizacje, gdzie młodzież mogłaby spędzać czas na milej, wzniosłej i zaszczytnej pracy. Brak świetlicy paraliżuje wszelkie poczynania, nie pozwala na szerszy rozmiar, wpływa niepokojąco na zastój w pracy kulturalno — oświatowej. Nie też dziwnego, że zebrania muszą odbywać się w lokalu szkoły, lub w sali miejscowego kina, w warunkach nieodpowiednich, w salach obcych, w których uczestnicy czują się również obco. Praca więc nie może posuwać się razno pomimo najlepszych chęci członków zarządu, jak również i osób, pragnących wolne chwile spędzać w atmosferze milej, przepojonej życiem i chęcią do pracy twórczej, w atmosferze rado-

szewskiej, jak zakochał się Milecki, i zakochać się w Niwińskiej, jak zakochał się Wyrzykowski. — Geoffrey, Marja, Tony — oto są imiona tej trójki, która z krwi Wintertona pochodzi, i która teraz w Rooksfold, w największym pałacu, ściągnęła tu z całego świata, aby zrazu staremu dokuczać, potem tego starego namiętnie kochać. Cóż to za rozkosz przewalać się po fotelach, w których końskie włosie daje znać, o nociość miękkości. Cóż to za rozkosz przewalać się po zielonej trawie hrabstwa Surrey, gdzie wilgoć od Wight i Tamizy łączy się, jak te ręce Marji — Szurszewskiej i Geoffrey — Mileckiego. Dość, że odmłodzony jest stary Winterton. Przez pięć minut zdawało mu się, że włosy posiadają. Cała kompanja uwzięła się, aby tego swojego ojca „zmiażdżyć”. Stary wyszedł z opresji i nagle jakby odnowił. Cisnął tę swoją łaskę i chwycił za rakieta do tenisa. Widzimy go, jak wbiega tym swoim młodzieńczym krokiem, odnowiony przez te dzieci, o których nie wiedział, że wewnątrz gdzieś, nie mogąc iść w radość i jasność. Oczywiście, zaczynają się nowe komplikacje. Jedną z córek ucieka do

Teatr na Pohulance

„PAPA — KAWALER” CARPENTERA

Codziem wieczorem między godziną 8 a 11, zbiera Wyrwicz na Pohulance swoje dzieci, rozsypane po świecie. Oczywiście, nie jako Wyrwicz, ale jako sir Winterton. Nudzi się, kobiet unika, prawdę powiedziawszy, ma już kobiet po same uszy. Podpiera się kijem, bo w nóżkach trochę strzyka. Głomy władzy w te nóżki, dają znać że ekstrawagancje nie czczą tak znowu bezbronięte go świata. Woda so dowa i whisky na stole nie są też bezbronną trucizną. W każdym razie pan Łaciński, jako doktor Wintertona, rozdzi w swojej głowie ten projekt zebra nia dzieci w tym pałacu. Krótkie są weryfikacje w księdze rozchodów i dochodów, w której czerwonym atramentem są wypisane nieprawie dzieci Wintertona. Koniec końcem, Wyrzykowski ubiera się w podróżne wetymenty, jedzie pokolei na wieś do Anglii, potem dalej do Włoch, potem najdalej aż do Nowego Yorku.

Pocieszna jest banda, którą przywozi. Zakochać się można w Szur-

ter przy samym jej końcu zmęczył się był. Trochę nie dopisał, bo można było inne zakończenie zrobić, nie tak bardzo znowu angielskie. Cóżby był zrobił kochany Goldoni? Czyż byłby zrezygnował, aby te dwie pary przy końcu zobaczyć, których nie oglądamy, a tak bardzo chcielibyśmy widzieć. Oczywiście, Geoffrey tę swoją Szurszewską gdzieś tam na świecie zdołał i tu do ojca nazad przyprowadzić. Niemniej brakuje nam tej pary miłej, kiedy kurtyna przy końcu zapada łosliwie. Chcemy się bowiem cieszyć ze starym, że cała banda jest zdrowa, świeża, młoda, pełna krasy i że po dniach deszczów i chmur są dnie, pełne słońca i ciepła, prawie skwaru. Nawet doktor staje się jakimś pogodniejszym, i nie ma tych nerwów na jagoczkę, które całą widownię do niego usposabiają wrogo. Ton jasny, spokojny, wszystkich nas otula, wszystkich dobrze usposabia. Wychodzimy z teatru kontenci. Tak jest, Larkin (Dejunowicz)

dziękuj jeszcze mieć ten cały szczebiot ptaków wiśnianej natury. Dobrze zrobił dyrektor Zelwero-wicz, że w sztukę wciągnął Wyleżyńską i dobrze znowu robi Wyleżyńska, że nas zkołeci wciąga w śpiewy Muz. Cóż dziwnego, że po takim śpiewie banda dzieci Wintertona jest rozkosz na A niechże chodzą po głowie, skoro są tacy rozkoszni. Nawet mama Trent (Detkowska) podnosi się o sto procent, mając takiego syna, jak Milewski. Wogóle trzeba powiedzieć, że sztuka Carpentera na Pohulance powinna być odwiedzana przez tych, którzy nie wiedzą, jak bardzo życie mogą umilić dzieci. Równocześnie może być odwiedzana przez dzieci, które do życia, jak bardzo umilić można życie starszym. W baśniach jednej i Tysiący Nocy co chwila występuje stary kalif z brodą długą i siwą, który marzy o potomku. Carpenter daje nam lekcję pogładowa na to, że kalif, pragnąc tego potomka, otwiera i te inne drzwi, prowadzące do odmłodzenia. Na dzisiejsze czasy, gdy w stosunku do dzieci jest wiele zabrzążeń i wiele rzeczy, wrogo usposobionych, zdobywa pan Edward Child Carpenter dzięki tłumaczeniu pani Kuszelewskiej, lau

ry zasłużone. Oczywiście, jest to w lwiej części zasługą Wyrwicza Podziwiałyni zasługę jego umiar. Ten doskonale aktywny i dobrze znowu robi Wyleżyńska, że nas zkołeci wciąga w śpiewy Muz. Cóż dziwnego, że po takim śpiewie banda dzieci Wintertona jest rozkosz na A niechże chodzą po głowie, skoro są tacy rozkoszni. Nawet mama Trent (Detkowska) podnosi się o sto procent, mając takiego syna, jak Milewski. Wogóle trzeba powiedzieć, że sztuka Carpentera na Pohulance powinna być odwiedzana przez tych, którzy nie wiedzą, jak bardzo życie mogą umilić dzieci. Równocześnie może być odwiedzana przez dzieci, które do życia, jak bardzo umilić można życie starszym. W baśniach jednej i Tysiący Nocy co chwila występuje stary kalif z brodą długą i siwą, który marzy o potomku. Carpenter daje nam lekcję pogładowa na to, że kalif, pragnąc tego potomka, otwiera i te inne drzwi, prowadzące do odmłodzenia. Na dzisiejsze czasy, gdy w stosunku do dzieci jest wiele zabrzążeń i wiele rzeczy, wrogo usposobionych, zdobywa pan Edward Child Carpenter dzięki tłumaczeniu pani Kuszelewskiej, lau

# AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

OD REDAKCJI

# TRYBUNA

Z Kół Naukowych

W sprawie zajść w Bratniej Pomocy „Ak. Wolna Trybuna” głosi dotychczas nie zabierała. Wskutek licznych interpelacji, dla czego jedyną regularnie redagowaną rubryką akademicką w „Witnie” nie porusza kwestii żywej całej ogół obchodzącej, komunikujemy:

że nasz punkt widzenia na sprawę reformy przyjętego obecnie i stosowanego systemu samopomocowego od 2-ch lat jest konsekwentny i wyjaśniamy przy każdej sposobności. O reorganizację Bratnia walczymy w r. 28, 29 i 29/30 nietylko w prasie (artykuły kol. kol. Dembińskiego, Święckiego) i 29 — 30 na szeregu „czwarków”, zebraniach dyskusyjnych, wreszcie na Walnych zebraniach Bratniej Pomocy. Ostatnio zasile zjawiska potwierdzają w zupełności nasz punkt widzenia o szkodli-

wości ustroju i konieczności uzdrowienia samopomocy. Ze niemię przeto nie uważamy za właściwe zarzucać komukolwiek złą wolę. Ludzie, którzy lubią żonglować terminami, zaczerpnęli z prawa karnego powinni pamiętać o tem, że pomiędzy wszczęciem sprawy a wydaniem wyroku potępiającego istnieje olbrzymia przestrzeń, którą łatwo i bezboleśnie przeskoczyć może tylko osobnik, obdarzony dużym polem literackim, a nieobciążony nawet minimalną dawką rozważań. Sprawy bada obecnie władza, ze strachem młodzieży zbada ją specjalna komisja, powołana zgodnie z ogłoszonymi o nazw. w Zgromadzeniu. Uważamy, że do ukończenia tych badań możemy, bez szkody dla siebie i ogółu młodzieży, wstrzymać się z połączkami.

Koło Prawników. W piątek 29 I. o godz. 8 wiecz. w lokalu Koła Prawników odbędzie się zebranie Sekcji Zagadnień Prawno-ustrojowych Rzeczypospolitej Akademickiej z referatem p. t.: „Statut Bratniej Pomocy USB”.

Ze względu na aktualność tematu, kierownictwo sekcji prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd Koła Prawników, obrany w dniu 16 I. ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Henryk Dembiński, wiceprezesi — Mieczysław Zgorzecki, Stefan Jędrzejowski, skarbnik — kol. kol. Kundzisz i Januszewski, sekretarjat — kol. kol. Macenowiczówna i Wierzyński, sekcja wydawnicza — kol. Meyerówna, sekcja wycieczkowa i czytelnia — kol. Kaduszkiewicz, ref. towarzyski — kol. Dabkus, ref. naukowy i s. prawo-ustrojowa — kol. Jeśman, ref. prawowy i s. retoryczna — kol. Zielińskówna.

Koło Polonistów Stud. USB. Podaje do wiadomości, że wydawnictwo Koła można nabywać w lokalu Koła (Zamkowa 11 — 7) w godzinach dyżurów członków zarządu.

Sa do nabycia: a) Biblioteka prac polonistycznych: 1) W. Charkiewicz „Placyd Jankowski” w cenie 6 zł.

2) H. Hleb - Koszańska „Zródła sądów w rozprawie M. Grabowskiego „O nowej literaturze francuskiej” — 3 zł.

b) Zbiorki poezji: 1) STO — 90 gr. 2) „Z pod arka” — 3 zł. 3) „Patkiem po niebie” — 2 zł.

Z Koła Włocławców. Dlaczego człowiek żyje? Poczemu umiera? Kiedy będą asfalty w Wilnie? Czemu jest cierpienie? Czy odbędzie się popis lyżwiarski? Kiedy będą wreszcie modne perkaliki? ... o tem zapomni każda koleżanka i każdy kolega, gdy przyjdzie na Bal Włocławców w dniu 7 lutego 1931 r. o godz. 23 w salach Klubu Przemysłowo-Handlowego przy ul. Mickiewicza 33. Stroje nie obowiązują. Cena — 7 zł. dla akademika — 4 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami.

DOROCZNY TRADYCYJNY BAL OFICERÓW I PODCHORĄŻYCH REZERWY odbędzie się w dniu 31 stycznia b. r. w SALONACH KASYNA GARNIZONOWEGO

# O komunikacji autobusowej w Wilnie

Z kół zbliżonych do Spółdzielni otrzujemy następujące uwagi:

Poruszona na łamach „Słowa” z dn. 23 stycznia sprawa komunikacji autobusowej w Wilnie jest kwestją pierwszorzędnej wagi dla naszego miasta. (Rocznie przewozi się autobusami w Wilnie około 7 milionów pasażerów) i sprawa ta zasługuje na jaknajbardziej wszechstronne omówienie.

Spółdzielnia właścicieli autobusów w Wilnie stanowi jednostkę prawną, prawie zalegalizowaną. Organizacja „Spółdzielni” nie jest bez usterek, lecz nie można jej zarzucić braku postępu i doskonalenia się.

Kto zaprzeczy iż „Spółdzielnia” jest organizacją zupełnie swoistą, i rzec można pionierską w tej dziedzinie. To samo już stanowi niemałą zasługę, Spółdzielni nie brakowało sprężystości w regulowaniu ruchu autobusowego. Niedomagania finansowe spółdzielni spowodowane są nie brakami organizacji, lecz ogólną ciężką sytuacją gospodarczą.

Już 29 listopada 1930 r. czyli za długo przed zjawieniem się na gruncie wileńskim konkurenta w postaci swajcarskiej firmy Arbon — Spółdzielnia wyłosiła specjalną komisję reorganizacyjną, mającą za zadanie rekonstrukcję Spółdzielni na Spółkę.

Reorganizacja miała być ukończona w końcu stycznia lub początku lutego rb. Dowodzi to o ruchliwości

miejscowej organizacji i zrozumieniu przez nią swych zadań i celów.

Wymieniony artykuł zawiera nie mało niesłusznych zarzutów, skierowanych pod adresem Spółdzielni.

Nad sprawnością techniczną autobusów czuwa Wojewódzki Referat Samochodowy. Nie mogę nie podkreślić że Wileński Referat odznacza się w swych wymaganiach daleko większą surowością, dokładnością i racjonalnym formalizmem niż chociażby w 2 sąsiadujących województwach. — Zapewnia to maximum bezpieczeństwa ruchu.

Regularność ruchu autobusów w Wilnie nie podlega jednak żadnej wątpliwości.

Zarzutami czasami czynione taryfie przejazdowej są niesłuszne, gdyż cenik był opracowany na podstawie ściśle i najniższych kalkulacji i przy współdziałaniu władz administracyjnych.

Brak garaży w Wilnie, należyście wyposażonych daje się rzeczywiście odczuwać lecz przy reorganizowanej w czasie najbliższym Spółdzielni, ten brak — może być łatwo usunięty.

Spółdzielnia zatrudnia do 450 pracowników, oraz ponadto zatrudnia w warsztatach karoseryjnych, slusarskich, bogato wyposażonych reperacyjnych przy przedstawicielstwach i innych (malarze, stolarze, kowale, tapicerze) około 500 osób. Mamy również w Wilnie całą branżę handlu samochodowego części zamiennych.

Spółdzielnia zatrudnia do 450 pracowników, oraz ponadto zatrudnia w warsztatach karoseryjnych, slusarskich, bogato wyposażonych reperacyjnych przy przedstawicielstwach i innych (malarze, stolarze, kowale, tapicerze) około 500 osób. Mamy również w Wilnie całą branżę handlu samochodowego części zamiennych.

Dodając do tego dobrą setkę właścicieli autobusów — mamy poważną liczbę z górą 1000 osób wileńskich, utrzymujących swoje rodziny. Magistrat ma zamiar udzielić koncesję na przeciąg 20 lat szwajcarskiej f-mie Arbon, pozabawiając w ten sposób 1000 rodzin środków egzystencji.

Zrozumiałe jest, że perspektywa wypłynięcia do kasy Magistratu prawie pół miliona gotówki: oraz ustalanie ulic wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo zachęcającą...

Zastanówmy się, w jaki sposób to przedstawia się w rzeczywistości: Trasa linii autobusowych w Wilnie wynosi niemal 30 km. Asfaltowanie ulicy na wzór ryski (środkowy pas 5mtr. szerokości) wynosi 100.000 zł. od kilometra. Koszt wyasfaltowania całej obecnej trasy wyniosłby 3 miliony zł. Firma zaś przeznaczająca po 150 tys. zł. rocznie w przeciągu 20 lat wpłaci również 3 miliony zł.

Wypływa z tego wniosek że ostatni kilometr pokryje się asfaltem dopiero w ostatnim roku eksploatacji; w tym czasie jakże się będzie przedstawiał pierwszy kilometr?

Wyłączna koncesja F-my Arbon przewiduje utrzymanie zaledwie obecnych linii autobusowych, pozabawiając w ten sposób na przeciąg 20 lat dzielnicy Sułchow, Nowego Świata i ul. Nowogrodzkiej połączenia z centrum.

Działalność Spółdzielni, która uruchomiła w roku ostatnim 4-a, 5-a i 6-a linie wykazała daleko większy postęp.

Oto wygodę, które Firmą Arbon proponuje wileńszanom: na głównych liniach autobusy kursują co 6 min., podczas gdy obecnie władze administrac. zupełnie słusznie wymagają kursowania co 3 minuty.

Zaofiarowana przez f-mię Arbon ilość autobusów wynosi od 35 do 40, podczas gdy ta ilość przy odstępach 3-minutowych stanowczo jest niewystarczającą.

Większej ilości autobusów F-ma nie proponuje gdyż wówczas kalkulacja ta nie będzie dlań korzystna.

Zagadnienie asfaltów — przewidywane, wygody pasażerów niezbyt zachęcające, z posród zgórą 1000 rodzin utrzymujących się z tej dziedziny w Wilnie — pozostanie zatrudnione w nowej f-mie zaledwie 160 osób

Kapitał obcy utrzymuje lokatę, podczas gdy własny skazuje się w najlepszym wypadku na moratorium.

(Obliczając w-g najniższych przeciętnych cen wartości autobusu równa się 5 — 7 tysięcy, gdy nowe kosztują 14 — 16 tys. zł. W ten sposób właściciele autobusów Spółdzielni moratoryzują kapitał od 540 tys. do 756 tys. zł.)

Cała branża handlu samochodowych części zamiennych poniesie znaczne straty, zaś znaczna część przemysłu miejscowego zostanie poza nami.

W każdym bądź razie magistrat nie powinien śpieszyć się z decyzją, ulegając syrenie pieśni f-my Arbon.

## Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze. W związku z ośczerzą napisałem na mnie w „Dzienniku Wileńskim”, w Nr. 21 z dnia 27-1 1931 r. w anonimowym artykule p. t. „Niedopuszczalne metody” — stwierdzam: że:

1) Z J. M. Rektorem Uniwersytetu S. B. nie porozumiałem się ani w sprawie zebrania, zwołanego przez Wileński Komitet Akademicki, ani w żadnej innej.

2) Nieprawdą jest, że w telefonicznej rozmowie z p. Fundowiczem, zagrożeniem rozprzeczonym zebrania, powołując się na swoją rozmowę z J.M. Rektorem.

3) Prawdą natomiast jest, że mając za zaproszenie na to zebranie telefonicznie informowałem się o charakterze zebrania, równocześnie podając własne informacje. Na dowód ściśłości powyższego, posiadam oświadczenie, podpisane przez p. Fundowicza, wiceprezesa Wł. Kom. Akademickiego, oraz przez p. Lewanowskiego, sekretarza W.K.A.

Równocześnie zaznaczam, że w stosunku do „Dziennika Wileńskiego” wyciągnę odpowiednie konsekwencje.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyraz wysokiego poważania.

Galinał rkt. dypl.

Szanowny Panie Redaktorze. W związku z umieszczonym w Nr. 17 (2525) „Słowa” notatką p. t. „Jakie wnioski podnosił p. Babicki”, uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w najbliższym numerze pozytywnego pisma Pana Redaktora mego oświadczenia treści następującej:

Niniejszem stwierdzam, że w sprawie wileńskiej, podpisując wspomnianą w artykule weksle, nie wiedział, iż weksle tych będzie figurowała pieczęć Bratniej Pomocy. W chwili podpisywania pieczęćki tej nie było i p. Babicki operując się na mojem oświadczeniu podpisywał weksle w przekonaniu, iż są to weksle prywatne i jako takie mają być zdyskontowane. Do chwili ukazania się odpowiedniej enuncjacji w prasie p. Babicki, ani nikt postronny nie wiedział, w jakim celu weksle były zdyskontowane. Co się tyczy p. Halaburdy to stwierdzam — kategorycznie, iż udzielił on swego podpisu w dobrej wierze i jedynie na moje zlecenie, jako prezesa Bratniej Pomocy.

Przynajmniej mego postępowania wyłomaczyć mogę jedynie nieobecnością w Wilnie p. Michała Czerewicki i koniecznością pokrycia zobowiązań, które z jego winy powstały, a które mogłyby materialnie i moralnie obciążać Bratnią Pomoc. W sprawie p. Babicki, p. Halaburda ani ktokolwiek inny wziętym nie był.

R. Puchalski b. prezes Bratniej Pomocy

## Może z tego będzie co? Z POD TŁOZNI DUKARSKIEJ

Smutny jest los człowieka wstępującego na USB.

Niczego nie rozumie. Sekretarka mu mówi: wypelni pan rowdowd, karte albumowa, oraz indeks. Niech pan pamięta o terminach w kwesturze, bo przegapienie usuwa pana z wydziału. Niech pan też nie przegapi imtrykulacji.

Chwyta się za głowę biedny abiturjent szkoły ogólnie — kształcącej i leci sprawdzić spis wykładów. Ale i tutaj wielu rzeczy zrozumieć nie może. Wpisawszy pod rubrykę „nomen” nazwisko, zaś rubrykę „cognomen” imię, wpisuje dość wszelkie możliwe i niemożliwe wykłady — na wszelki wypadek. Dobrze jest jeśli przynajmniej ze sobą nie kolidują.

Ale to jeszcze nic. Zaledwie przegrzni odgłos wykładu inauguracyjnego JM Rektora — otacza nieszczerliwego studenta różnór i duchach pętopionych — organizacyj akademickich. Każda chwali siebie, iaje inie i ściaga składki. Już w kwesturze zapłacił nowy adept wiedzy składkę do Bratnia i niechcący do WKA. Poza tem jednak w systemie (jeśli o systemie można mówić) o reorganizacji akademickich się nie orientuje. Słyszy tylko, że jedni drugich w miarę możliwości łaja i oczywiście wniosków z tego łajania wyciągnąć nie może.

Ta dezorientacja w życiu akademickim i wstępowanie do organizacyj bez sensu i celu charakteryzuje zawsze pierwsze roczniki akademickie. Trzeba im koniecznie dać jakąś podstawę. Trzeba koniecznie obiektywnie poinformować je o życiu Rzeczypospolitej Akademickiej, o której najgłębszy wzory nie go nie poinformuje (sam przecie robi co chwila wielkie oczy i mówi: i czego że studenty jeszcze nie wymyślą — skaranie boskie!) Trzeba dać nowowstępującemu podrecznik — więcej, monografię kół naukowych. Trzeba go zorientować obiektywnie i wszechstronnie i to przez firmę, którą nikt nie posiadać o stronniczość.

Książka taka winna zawierać nietylko wyciągi ze statutów, które zawsze mówią tak mało, ale i historie poszczególnych organizacyj, ich wystąpienie zewnętrzne, ich strukturę wewnętrzną, opinie o nich na USB, ich dorobek, ba — nawet opisy ich lokali, życia towarzyskiego etc. Książka taka winna mówić o uroczystościach ogólnie — akademickich („Wesela Inauguracyjna”, „Tydzień Akademika” etc.) o Legaciszkach, o akademickich związkach ogólnopolskich i międzynarodowych, o akademickich zjazdach i t. d.

Książka taka winna pouczać o prawach i obowiązkach akademika, o jego stosunku do władz, do różnych instytucji etc. Należałoby także zaopatrzyć w fotografie oraz ilustracje. Trzeba ją ułożyć przejrzysto i mądrze, z umiarem, zaopatrzyć w indeksy, odsyłacze i odnośniki. I trzeba ją sprzedawać tanio, ogromnie tanio, niesłychanie tanio, poniżej kosztów, a więc z deficytem (coś około 50 — 80 gr.). W dodatku sprzedawałaby się ta książka niesłychanie wolno, i kapitał w nią włożony amortyzowałaby się niesłychanie długo.

Ale trzeba to zrobić. I oglądając się za instytucją, mogącą taką monografię zredagować, niepodjętą o stronniczość i partyjność, mogącą też włożyć pewien kapitał „na przepade” — widzimy tylko jedną: „Zrzeszenie Kół Naukowych”. Rzecz jest pilna i naprawdę potrzebna. Monografia taka, dobrze i uczciwie napisana, niesłychanie uintensywniłaby życie akademickie na USB. Zrzeszenie zaś miałoby z niej jedną korzyść — oto mogłoby mocno i wydatnie zareklamować w niej koła naukowe, co byłoby zupełnie uczciwie i na miejscu.

Jest jeden walny argument za koniecznością wydania podobnego podręcznika. Oto przeciętny akademik, wnikając się pomiędzy organizacjami, nie zając ich dostatecznie, lub wyglądając o nich zdanie, ba — wstępując do nich, przyrzeczają się do powierzenia.

Suchodolski\*) twierdzi, że cechą kultury dzisiejszej jest powierzchowność w ujmowaniu zagadnień życiowych na skutek sprężystości, jakie człowiek w sobie odnajduje, należąc do różnych organizacji (np. Kościół i Państwo). Niezawsze może on to sprężystość pogodzić, wobec tego przyrzeczają się nie myśleć o nich — stąd płytkość. Otóż z tą cechą instotnie tak dziś powszechną, z tym nalożeniem nierozstrzygnięcia i nierozpatrywania zasadniczych problemów, niezdecydowania się wyrażonego i własnowolnego na tryb naszego życia, winniśmy walczyć.

Właśnie my, my — o, banalności — my, „inteligencja polska” i my — „przyszłość narodu”. Dość kpin z siebie samych, dość wstępowania do organizacji, z których każda ma przeciw swe cele i swoją ideologię, — na ślepo.

Obzj jesienią monografia taka ukazała się. Ale może do jesieni zbyt mało jest czasu — praca jest duża i trzeba ją wykonać doskonale. Tedy jesienią za półtora roku. Czekamy z niecierpliwością.

A.G.

\*) Suchodolski — „Charakterystyka kultury współczesnej” — „Oświata i wychowanie” 1929, zes. 4 i 5.

## Kronika „Odrodzenia”

Z powodu nadzwyczajnego zebrania Bratniej Pomocy zebranie Sekcji Zagadnień Prawno — Społecznych i narodowych w sobotę nie odbędzie się.

W niedzielę dnia 1 lutego w lokalu Koła Prawników odbędzie się walne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydium. 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 3) Odczytanie sprawozdania ustępującego Zarządu. 4) Odczytanie sprawozdania Komisji Rewizyjnej. 5) Dyskusja nad sprawozdaniami. 6) Wybór nowego Zarządu. 7) Wybór Komisji Rewizyjnej.

Początek o godz. 5-tej p. p. Obecność członków konieczna.

Po zebraniu herbatka członkowska. W wtorek dnia 3 lutego o godz. 20 odbędzie się w ks. Meysztowicza (Mostowa 12 — 4) zebranie Koła Kolegów.

Redakcja Akad. Woln. Trybuna urządzuje we wtorki od godz. 13 — 14 w lokalu „Odrodzenia” (Uniwersytecka 7 — 9)

W sprawie zajść w Bratniej Pomocy „Ak. Wolna Trybuna” głosi dotychczas nie zabierała. Wskutek licznych interpelacji, dla czego jedyną regularnie redagowaną rubryką akademicką w „Witnie” nie porusza kwestii żywej całej ogół obchodzącej, komunikujemy:

że nasz punkt widzenia na sprawę reformy przyjętego obecnie i stosowanego systemu samopomocowego od 2-ch lat jest konsekwentny i wyjaśniamy przy każdej sposobności. O reorganizację Bratnia walczymy w r. 28, 29 i 29/30 nietylko w prasie (artykuły kol. kol. Dembińskiego, Święckiego) i 29 — 30 na szeregu „czwarków”, zebraniach dyskusyjnych, wreszcie na Walnych zebraniach Bratniej Pomocy. Ostatnio zasile zjawiska potwierdzają w zupełności nasz punkt widzenia o szkodli-

wości ustroju i konieczności uzdrowienia samopomocy. Ze niemię przeto nie uważamy za właściwe zarzucać komukolwiek złą wolę. Ludzie, którzy lubią żonglować terminami, zaczerpnęli z prawa karnego powinni pamiętać o tem, że pomiędzy wszczęciem sprawy a wydaniem wyroku potępiającego istnieje olbrzymia przestrzeń, którą łatwo i bezboleśnie przeskoczyć może tylko osobnik, obdarzony dużym polem literackim, a nieobciążony nawet minimalną dawką rozważań. Sprawy bada obecnie władza, ze strachem młodzieży zbada ją specjalna komisja, powołana zgodnie z ogłoszonymi o nazw. w Zgromadzeniu. Uważamy, że do ukończenia tych badań możemy, bez szkody dla siebie i ogółu młodzieży, wstrzymać się z połączkami.

Koło Polonistów Stud. USB. Podaje do wiadomości, że wydawnictwo Koła można nabywać w lokalu Koła (Zamkowa 11 — 7) w godzinach dyżurów członków zarządu.

Sa do nabycia: a) Biblioteka prac polonistycznych: 1) W. Charkiewicz „Placyd Jankowski” w cenie 6 zł.

2) H. Hleb - Koszańska „Zródła sądów w rozprawie M. Grabowskiego „O nowej literaturze francuskiej” — 3 zł.

b) Zbiorki poezji: 1) STO — 90 gr. 2) „Z pod arka” — 3 zł. 3) „Patkiem po niebie” — 2 zł.

Z Koła Włocławców. Dlaczego człowiek żyje? Poczemu umiera? Kiedy będą asfalty w Wilnie? Czemu jest cierpienie? Czy odbędzie się popis lyżwiarski? Kiedy będą wreszcie modne perkaliki? ... o tem zapomni każda koleżanka i każdy kolega, gdy przyjdzie na Bal Włocławców w dniu 7 lutego 1931 r. o godz. 23 w salach Klubu Przemysłowo-Handlowego przy ul. Mickiewicza 33. Stroje nie obowiązują. Cena — 7 zł. dla akademika — 4 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Śwłto filmowe! Pierwszy Polski Dźwiękowy Film Morski

## Wiatr od Morza

plg. St. Żeromskiego już jutro w kinach „Helios” i „Casino”

## Zjazd oficerów kolejarzy

W dniu 25 stycznia r. b. odbył się w Wilnie zjazd kilkuset oficerów rezerwy z okręgu wileńskiego Dyrekcji Kolejowej. Zjazd powołał do życia specjalną sekcję kolejową Związku Oficerów Rezerwy, która postawiła sobie za cel podniesienie oficera rezerwy do właściwej roli filara i przewodnika

rezerwy w urzędach państwowych, samorządowych i komunalnych i instytucjach prywatnych.

Akcja ta ma znaczenie na tyle doniosłe, że przyciągnie do Związku bez warunkowo wszystkich oficerów rezerwy, ponieważ na gruncie sekcji zawodowych łączy ich cały ogrom in-

teresów, tak osobistych jak społeczno-państwowych, stawiając ich jako przewodników w pracy zawodowej i społecznej, a więc każe im spełnić naprawdę właściwą rolę w życiu naszego Państwa.

Jestem zdania, że inicjatywa Wilna jest dobrym rozwiązaniem celów i zadań Z. O. R., co podnieśnie stan oficera rezerwy w Polsce wogóle i winna odbić się żywym echem we wszystkich kołach i okręgach Z. O. R. w całej Rzeczypospolitej dla Jej najwyższego dobra.

W pracy zawodowej i społecznej, a zwłaszcza w pracy obrony Państwa. Inicjatorem tej sekcji jest prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski.

Koło wileńskie Z. O. R. z prezesem dr. Górą i wiceprezesem Obiezińskim, ze szczęśliwą myślą powhicli, uważając ją, jako najlepsze rozwiązanie płaszczyzny pracy Z.O.R. wogóle. Próc oficerów rezerwy — kolejarzy, zostali w takiejże sekcji zawodowej zjednoczeni oficerowie rezerwy — pocztowcy, dalej mają pójść skarbowcy i t. d. Praca tworzenia sekcji zawodowych ma objąć wszystkich oficerów

średnich komunikat, o zorganizowaniu przez studentów odczytów dla młodzieży szkolnej. Odczyty te mają się odbyć 1 i 2 lutego b. r. w sali Sinaideckich. Prelegentem będzie prof. Malinowski. Tematy: „Życie płciowe” oraz „choroby płciowe”. Wejście kosztuje 1 zł., dla młodzieży szkolnej — 50 gr.

Wierzymy w dobre intencje p. p. akademików i nie wątpimy, że tematy będą potraktowane ściśle naukowo, ale czy jednak można na te odczyty dopuścić młodzież szkół średnich, nie mającą przygotowania do należytego traktowania podobnych zagadnień — jest wielkim pytaniem.

Zapraszanie zaś młodzieży męskiej i żeńskiej razem — musi się spotkać z zdecydowanym sprzeciwem tak wychowawców, jak i rodziców.

Mamy więc nadzieję, że potraktowane w ten niewłaściwy sposób odczyty do skutku nie dojdą.

I czy wogóle nie lepiej było zorganizować podobne odczyty na terenie poszczególnych szkół?

reecz, jeden charakterystyczny szczegół, bardzo szkodzący ruchowi asymilacyjnemu, bo nieprzychylnie usposabiający do niego konserwatywnie i katolicko myśiącego Polaka.

jest nim pewien związek, pewna łączność Zjednoczenia z organizacjami, walczącymi z katolicyzmem. Wafap.

## PODZIĘKOWANIE

Nie zdołamy słowami wypowiedzieć, jak głęboko i serdecznie przejęte jesteśmy uczuciami wdzięczności za tyle doznanych dowodów przyjaźni i życzliwości. Dziękujemy za to, żeśmy się raz jeszcze utwierdzili w wiecie w prawości i dobroć serc ludzkich. Wszystkie te odezwy, pełne rzewnej przyjaźni i hojne dary, składamy, jak niewiedzące kwiaty, u stóp naszego Patrona św. Wincentego. W Jego imieniu dziękujemy gorąco wszystkim wiernym przyjaciołom — Niestrudzonemu Paniom ze Stowarzyszenia — a z czczią wielką dziękujemy Najprzewielebniejszemu, który poparł nas modlitwą i zaszczylił swoją obecnością tę przepiękną uroczystość. Naszemu Dyrektorowi, ks. Superperjorowi Rzenielce, najwyższy składamy hołd za zapal, który budził w nas ku dobrej sprawie.

Bóg zapłać wszystkim!

Zofja i Konstancja Kościakowskie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I ADMINISTRACJI „SŁOWA” KSIĄZKA „DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ” WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO Cena 5 zł.

Wydawcą jest wydział w Magistracie odczytów i odczytów, w którym wzięli udział przedstawiciele miasta, Starosta i rzeczoznawcy, a poświęcone sprawie zgłoszonej oferty.

Sprawa odpowiedniego unormowania ruchu autobusowego wkracza obecnie w stadium realizacji i w najbliższym czasie będzie przez nas szerzej omówiona.

U kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka — Józefa” wzmocnia prawidłowość funkcji łożdka i kiszki. Ządać w aptekach.

R. Puchalski b. prezes Bratniej Pomocy

# Nie emigrant polityczny, a krwawy bandyta

## DEZERTER I MORDERCA Z WIĘZIENIA WILKOMIERSKIEGO OSADZONY NA ANTOKOLU. — NIE BĘDZIE WYDANY WŁADZOM LITEWSKIM.

W roku ubiegłym zgłosił się do naszych władz, niejaki Dowgialis i zeznał, że zbiegł z Litwy przed represjami za swe przekroczenia polityczne.

W toku dochodzeń okazało się, że Dowgialis jest obywatelem polskim, zdezerterował z wojska przed dwoma laty i przedostał się na Litwę.

Jednocześnie Litwini powiadomili polskie placówki, że z więzienia w Wilkomierniu zbiegł groźny bandyta, posługujący się kilkoma nazwiskami. Bandyta ten zabił podczas ucieczki jednego z dozorców. W pasie granicznym zbieg napadł znowu na pewnego handlarza, zamordował go i zrabował pieniądze, ubranie i dokumenty.

Rysopis podany przez Litwinów całkowicie się zgadzał z rysopisem Dowgialisa, który też, gdy go poczęto na ten temat inuagować, przyznał się do wszystkiego, prosząc o względy.

Osadzono go w więzieniu na Antokolu, gdzie dotychczas przebywał oczekując na rozprawę sądową, która odbędzie się niebawem.

Władze litewskie, które zwróciły się do władz polskich z żądaniem wydania Dowgialisa, otrzymały odpowiedź odmowną ze względu na przestępstwa, popełnione przez Dowgialisa w Polsce.

# Wydanie zbiegłego do Rygi defraudanta

W Turmontach został wydany w ręce naszych władz niejaki Hugber, mieszkający w Łodzi, który przed kilku miesiącami zbiegł z Polski po dokonaniu całego szeregu oszustw i przywłaszczeń na szkodę firm łódzkich.

Hugber za fałszywym paszportem wyjechał do Kowna a następnie do Rygi, gdzie też został aresztowany przez policję łotewską.

# Zuchwały napad pod Stonimem

Nocy wczorajszej koło wsi Borowo gm. Kolesińskiej pow. Stonimskiego, kilku uzbrojonych opryszków dokonało napadu na przejeżdżających drogą właścicieli pobliskich folwarków, Kowalskiego i Ogarkiewicza.

Napadnięci widząc niebezpieczeństwo użyli broni wierzając do napastników kilka strzałów. W czasie obopólnej wymiany strzałów został ranny w rękę Kowalski. Również otrzymał postrzał jeden z bandytów, którego ujęto.

# Skazanie b. czołowego kandydata ze Str. Chł.

Na ostatnim posiedzeniu Wileńskiego Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Lidzie, pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego p. sędziego kandydata z czołowego kandydata z listy Stronnictwa Chłopskiego Nikodema Mateckiego, pochodzącego z gminy łwieskiej, powiatu lidzkiego.

Matecki oskarżony był o prowadzenie agitacji wśród ludności na niekorzyść Państwa, zmierzającej do obalenia obecnego ustroju w Polsce, oraz o rzucanie hasła rewolucyjnego. Sąd Okręgowy po udowodnieniu Mateckiemu trzymiesięcznych przestępstw, skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia.

# KRONIKA

**CZWARTEK 29** Dzisiaj w Wilnie o godz. 7 m. 18. Franc. Sal. jutro Marjany. Świątynie: o godz. 8 m. 47.

**SPRAWOZDANIE ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.** z dnia 28 I. 31 r. Ciśnienie średnie w mm. 759. Temperatura średnia — 12. Temperatura najwyższa — 3. Temperatura najniższa — 12. Opad w mm. —. Wiatr: wschodni. Tendencja: lekki spadek. Uwagi: pochurno.

**URZĘDOWA** — Wojewoda wyjechał. P. wojewoda Kirtkils wyjechał w dniu 28 b. m. wieczorną na dwudniowy pobyt do stolicy, celem wzięcia udziału w konferencji wojewodów. Zastępować będzie p. wojewodę w czasie jego nieobecności naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego p. Włodzimierz Hryhorowicz.

**Przyjęcia** wyczerpał P. Wojewoda Kirtkils przyjął wczoraj następujące osobistości i delegacje: radę Min. Rob. Publ. p. Surwiłło w sprawach rozbudowy Archiwum Państ. i Biblioteki Publicznej, Prof. USB. Marjanna Dziduchowska, jako przewodniczącą komitetu budowy pomnika na mogile 8. p. Czesława Jankowskiego — w sprawach tego komitetu, prezesa Izby Rzemieślniczej p. Szumanski i dyr. Łazarewicza w sprawach Izby Rzemieślniczej, starostów wilejskiego Neugebauera, dzielnickiego Jankowskiego i postawskiego Niedzwiedzkiego w sprawach tych powiatów: delegację pracowników kolejowych mieszkańców i właścicieli nieruchomości z dzielnicy Kominy i Forstard w sprawach zapewnienia się władz z dzielnicy, pozabawioną zupełnie bruków, chodników i oświetlenia, delegację Związku gospodarzy w sprawach zawodowych, delegację Związku kupców żydowskich w osobach dyr. Oswalda Warhaftiga i prezesa Wulfy Kryńskiego; redaktora „Gazety Wileńskiej” w sprawie zakazu sprzedaży gazet przez nieletnich kolporterów. Przedstawił się p. wojewodzie nowomianowany dowódca tułejczy brygady KOP pułk. Kruk-Szuster.

**Delegaci M. R. P. w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybyli do Wilna z Warszawy radca Min. Rob. Publ. p. Surwiłło w towarzystwie radcy ministerjalnego Min. W. R. i O. p. inż. Einworna. Obaj delegaci ministerjalni wraz z dyr. Rob. Publ. p. inż. Sita-Nowickim odbyli konferencję w sprawie ustalenia i powzięcia decyzji co do niezbędnych robót około rozbudowy nowego archiwum państwowego przy ul. Teatralnej, jako też biblioteki publicznej w gmachu po Tyszkiewiczowskim przy ul. Zygmunto-wickiej. Po odbyciu komisji na miejscu w tych budynkach, radca Min. Surwiłło przyjęty był przez p. wojewodę, któremu zdał sprawę o wynikach i decyzjach powziętych przez komisję.

**WOJSKOWA** — Zebranie oficerów w st. spoczynku w P.K.U. Z inicjatywy oficerów w stanie spoczynku, zgromadzonych w Federacji, zwołane zostało przed kilku dniami przez komendanta P.K.U. mjr. Ossowskiego zebranie oficerów w stanie spoczynku, z miasta Wilna i najbliższych powiatów w celu zrealizowania się, zorganizowania i przystąpienia do istniejącego w Wilnie Związku Oficerów w stanie spoczynku, który w ostatnim roku nie przejawiał żadnej, bardziej intensywnej działalności, głównie z tej przyczyny, iż liczył znikomą ilość członków.

W zebraniu wzięło udział blisko 300 oficerów w stanie spoczynku. Przewodniczył gen. Mokrzycki. W ożywionej dyskusji zabierali głos kpt. Topór-Wąsowski, jako referent, kpt. Sniechowski, dalej pułk. Jazdowski, jako reprezentant garnizonu i in. Uchwalono stosowną rezolucję, w myśl której oficerowie w stanie spoczynku rozwijają ożywiającą działalność społeczną, poświęcając swą pracę i siły rozwojowi Państwa.

Wysłano depeze holdownicze do Państwa.

**ROZNE** — Gorący apel do parafianek i parafian parafii św. Ducha w Wilnie. XX oddział Tcw. Pań Miłosierdzia św. Wirc. a Pulo pracujący przy parafii św. Ducha urządza na rzecz najbardziej potrzebujących parafii loterię fantową 1 i 2 lutego w lokalu przy ul. Mickiewicza 6. W tym celu zwraca się z wielką nadzieją do parafianek i parafian, aby gorliwym ofiarodawcom zgóry przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać”.

**TEATR I MUZYKA** — Teatr miejski na Pobulnace. Dzisiaj o godz. 8 w. ukazuje się „Interes z Ameryką”, dowcipna komedia Francka i Hirsfelda, wprowadzona na naszą scenę przez reżyse-

ra R. Wasilewskiego, który zarazem odtworzył w sztuce jedną z ról.

— Występ Hani Ordonówny. W niedługim czasie Wilno będzie miało możność podziwiania świetnej artystki, znakomitej śpiewaczki, Hani Ordonówny Program wy pełnia piosenki Hani Ordonówny, która wystąpi w otoczeniu Igi Korczyńskiej, A. Snieżyńskiego i oraz Boruńskiego.

Niewątpliwie całe Wilno zechce zobaczyć raz jeszcze swą ulubienicę w jej świetnych kreacjach.

— „Czapurek” Benedykta Herta. W nadchodzącą niedzielę dn. 1-go lutego odbędzie się w teatrze na Pobulnace o godz. 3 m. 30 p. p. premiera bajki dla dzieci i dorosłych, pełnego wdzięku i humoru „Czapurek” Benedykta Herta.

Teatry miejskie pragną w ten sposób uczcić trzydziestolecie pracy pisarskiej autora. Obsadę stanowią: Jasińska - Detkowska, Kaminska, Lewicka, Malinowska, Niwińska, Sawicka, Severinówna, Papińska, Korczyński, Kreczmar, Lubiański, Zelwerczówna oraz Sroczyński.

Specjalnie przez autora „komponowany prolog” wypowie dr. A. Zelwerczowicz. Reżyseruje H. Zelwerczowicz. Kostiumy i dekoracje projektowała p. Schromówna.

W widowisku bierze udział zespół taneczny p. Anety Rejzer - Kaplan, Artyścioką ilustrację muzyczną skomponował E. Dziwulski. Ceny miejsc specjalnie niższe.

**CO GRAJĄ W KINACH?**  
Casino — Upadły Anioł.  
Kino Miejskie — Robert i Bertrand  
Hollywood — Pat i Patachon jako strzelcy.  
Heljos — Gdy miłość się zbudzi.  
Stylowy — Sprzedawczyni miłości  
Wanda — Przebieżstwo krwi.  
Światowid — Gra o kobietę.

# Wyrok w sprawie bandy włamywaczy

W dniu wczorajszym na ławach oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie zasiędił znani ze swej przestępczej działalności w roku zeszłym, członkowie bandy kasiarskiej: J. Jaroński lat 53, St. Szczywicki lat 52, Leon Szydłowski lat 45, Marjan Piórkowski lat 37, Stan. Szczechowicz lat 48, Alech Grinciewicz lat 30, Stef. Dobkiewicz lat 45 i żona jego Teresa lat 44.

Wszystkim im akt oskarżenia zarzuca, iż działając we wspólnym porozumieniu, dokonali na terenie Wilna włamań: dnia 9-II 3 r. w lokalu sejmiku przy ul. Wielkiej 12, że w wymienionym lokalu rozbił kase ogniotrwałą rabując 1549 zł., oraz papiery wartościowe w dniu 27-II 30 r. zamierzał rozpruć kase w kancelarii szpitala św. Jakóba, lecz spłoszeni, przez intendenta zbiegli nie zrabowawszy pieniędzy; że w dniu 3-III 30 r. okradli spółdzielnię wojskową przy ul. Mickiewicza, zabierając bieliznę, ubranie, dwie walizy i kontakty na sumę 10.000 zł.; że w dniu 9-III 30 r. zapomocą włamania dostali się nocą do cukierni B. Sztrała również przy ul. Mickiewicza, lecz poza czekoladą i papierosami nie zdołali ukraść pieniędzy, ponieważ przed zamknięciem były wyniesione z lokalu; że wreszcie dnia 19-III 30 przebiekli murem w kościele św. Jana i przedostanie się przez ten do zakładu jubilerskiego, Malinowskiego i Perkowskiego, po rozbiłszy kasy i gablot ogarnęli biżuterię i złote zegarki na sumę łączną wartości 75.000 zł.

Stefana i Teresę Dobkiewiczów, akt oskarżenia obwinia, że znając pochodzenie klejnotów, nabyli je od przestępców i rozprzedawali, jako rzekomo swoją własność.

Po zapoznaniu się z generalami oskarżonych, Sąd po przeczytaniu aktu oskarżenia zapytał oskarżonych, czy do winy się przyznają. Zaprzeczyli oni co do współudziału w przestępstwie, jednoznacznie. Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Przed naszeniem oskarżenia, przeważnie funkcjonariuszy policji, którzy stwierdzają przestępczą działalność oskarżonych.

Działalność bandy, nie ograniczała się do operowania na terenie Wileńszczyzny, robili oni wypadki na Wołyn, do Warszawy i Częstochowy.

Działalność ich, jak też i sposób grabieży, t. zw. fartuszkowy, znane były dobranej policji, osoby zaś oskarżonych oddawały pod nadzorem i inwigilacją policji.

Z szeregu świadków wyróżnia się ciekawe i fachowe zeznanie komisarza Glinińskiego, który wobec Sądu bardzo ciekawie ilustruje sposoby i metody prac kasiarskich. Z obfitego materiału dowodowego, narzędzi kasiarskich, wybiera i demonstruje stosowanie z.t. raków, borów i łomów. Oskarżeni znani mu byli jako notoryczni przestępcy. Zostaje przed Sądem zawezwana matka Jarońskiego 74 letnia staruszka, nie o sprawie nie wie, poznała niektórych oskarżonych jako bywalców w domu syna, nie podobał się jej i uważała ich za „ludzi niedobrych”.

Organista przy kościele św. Jana mówi o otworze w murze i o spotkaniu S. Szczywickiego w dniu poprzedzającym włamanie na miejscu zbrodni.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący S.S.O. Miłazewicz zamyka przewód, udzielając głosu prokuratorowi p. Ogięrdowowi Jancuskiemu.

W świetnym i rzeczowym przemówieniu podkreśla prokurator przestępczą działalność oskarżonych i żąda zastosowania w stosunku do oskarżonych 15, przewidzianych w art. 584, oraz § 15 przepisów przewidzianych, a więc o bezterminnie ciężkie więzienie w stosunku zaś do osk. St. Dobkiewicza art. 616.

Po przemówieniu obrońców adw. Emela, Jasińskiego, Schloseberga i Barańczuka Sąd wydzielił ostatniego słowa oskarżonym, w którym prosili o łaskawy wymiar kary.

# WYROK

Po przerwie o godz. 19.45 został ogłoszony wyrok, mocą którego Szczywicki, Szydłowski, Piórkowski, Szczechowicz, Grinberg zostali skazani na karę ciężkiego więzienia na przeciąg lat 10-ciu, Jaroński na 5 lat więzienia, zaś Stefan Dobkiewicz na jeden rok domu poprawy.

# WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 27 do 28 b. m. zanotowano w Wilnie wypadków 41, w tem kradzieży 4, opilstwa 5, przekroczeń administracyjnych 21.

— Zamach samobójczy pensjonarki. Wczoraj targnęła się na życie przez wypicie esencji octowej 17-letnia Tatjana Cywińska (Mistowa 16) uczennica Liceum Benedyktynek. Ulokowano ją w szpitalu.

— Samobójczyni postawiła list z wyluszczeniem w nim powody targnięcia się na jej życie.

— Nieostrożny strzał. Kowalewski Michał, Mejszagolski 47 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią spowodował wystrzał. Kula przeszła mu rękę poniżej łokcia. Pogotowie odwoziło Kowalewskiego do szpitala św. Jakóba.

— Kradzieże Karpinkowi Szlomie, (Wilkomińska 58) skradziono z mieszkanka różnych materjałów sukienicznych na 350 zł.

— Potokarże. W czasie przewożenia ze stacji, towarowej na ul. Wiwulskiego skradziono z wozu 340 sztuk kaffi wartości 400 zł. Kradzieży dokonali Kałanski Lejzor i Lewin Zalman, Archaniełski 2, u których w czasie rewizji kaffe te odnalezione.

— Czarnowicka Tekla, Zawalna Nr. 57 zameldowała policji o kradzieży garderoby damskiej na 85 zł. przez Rokickiego Karola, Zawalna 57.

— Podrutek na Łukiszczach. Na rynku Łukiskim znaleziono podrutka pięć meszkie w wieku około 2-3 tygodni z kartką: „Matlachowski”. Podrutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— Podrutek na Łukiszczach. Na rynku Łukiskim znaleziono podrutka pięć meszkie w wieku około 2-3 tygodni z kartką: „Matlachowski”. Podrutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

**KINO MIEJSKIE**  
SALA MIEJSKA  
Ostrowska 3.  
Od dnia 26 do dnia 29 stycznia 1931 r. «Zacznie będzie wyświetlany film: „ROBERT i BERTRAND” Komedja w 10 aktach podług słynnej sztuki Raedera w rolach głównych: HARRY LIETKE, F. Kampers, Dolly Grey i Eliza la Porta. — początek seansów o godz. 4 m. 30. Następujący program: „Markiz D'Eon”

**KINO TEATR „HELIOS”**  
ul. WILEŃSKA 38.  
Tel. 926.  
Dzisiaj Królowa filmu dźwiękowego **Bebe Daniels** śpiewa tańczy i szaleje w upadającym filmie **GDY MIŁOŚĆ SIĘ ZBUDZI** Dramat miłosny. Nad program: Atrakc. dodatki dźwiękowe. Ceny znacznie niższe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.25

Dźwiękowe kino **„HOLLYWOOD”**  
Wielka 47.  
„Coś dla wszystkich” Najwięksi ulubieńcy starych i młodych **Pat i Patachon** różnie za nawet głębią swoją ostatnią przebieżną, najnowszą i najdowcipniejszą kreacją jako **STRZELCY** dowcipna parodia **Wilhelma Tella**. Nad program: 2 dodatki dźwiękowe-śpiewne. Ceny miejsc na 1-szy seans od 60 gr. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10. Dla młodzieży dozwolone

**DŹWIĘKOWE KINO „CASINO”**  
WIELKA 47.  
Dzisiaj Nabywała sen a ja, pierwszego dźwiękowego-śpiewającego mówiącego-filmu p. t. **„UPADŁY ANIOŁ”** W paniata ewj. międzynarodowej muzyki. Film „Upadły Anioł” jest wrazeniem wspaniałej techniki dźwiękowej. Film ten pobit rekord powodzenia w Warszawie, gdzie był wyświetlany w ciągu 10-ciu tygodni. Nad program: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.30. Ceny od 40 gr.

**KINO-TEATR „PANA”**  
WIELKA 42  
Dzisiaj Po raz pierwszy w Wilnie Wielki przebieżny film „Białe Niewolnice” p. t. **GRZEŚNICA BEZ GRZECHU** Dramat obyczajowy w 12 aktach. W rolach głównych **ESTHER RALSTON i JAMES HALL**. Wielki ten erotyczny dramat współczesny jest najnowszym tryumfem w kinematografii. Z tajemnic domu poprawy dla niefortunnych dziewcząt. Trudna niemożliwość wieśniaczki. Nad program: Arcywośła komejja w 2 akt.

**Kino-Teatr „STYLOWY”**  
WIELKA 38.  
Dzisiaj Odwieczna pieśń niezaspokojonych namiętności! Najnowszy film „Białe Niewolnice” p. t. **SPRZEDAWCZYNI MIŁOŚCI** wielki dramat w 10 aktach z cyklu „Handary żywym towarem”. „Handary duszy i ciała”. W roli gł. najwspanialsza kreacja słynnego **NORMY SHERER, Ricardo Cortez i uroczą Marcelina Day oraz Georg Sinney.**

**JEDWABIE**  
koronki szantylowe, hafty, motywy i wszelkie ozdoby do sukien wieczorowych  
poleca **POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA**  
**FRANCISZKA FRLICZKI**  
Zamkowa 9. tel. 6-46.

**Pianina i Fortepiany**  
o światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoz Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, uznane rzeczywicie za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pol. Wystawie Kraj w Poznaniu w 1929 r. i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medale Złote).  
**K. DĄBROWSKA**  
SPRZEDAŃCA  
ul. Niemiecka 3, m. 6.  
CENY PARZYCZNE.

**LEKARZE**  
**Dr. Łukiewicz**  
choroby skórne i weneryczne ul. Mickiewicza 46.  
1-2 i 5-7.

**AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA**  
Gabinet Koszar trzeci, nowa szarażca kł. pięty, wagi, łap. bródawki, karzełki, wybradanie włosów, Pielęgnacja włosów, Pielęgnacja włosów, Pielęgnacja włosów.  
**Dr. medycyny A. Cymbler**  
Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego **Mickiewicza 12**, róg Tatarskiej przyjeżdża 9-2 i 5-8. Tel. 15-64.

**ROZNE**  
**Wszelkie** oszczędności okupnie szybko i dogodnie pod pewne zabezpieczenia hipoteczne.  
**Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-65.**

**Murowany** niedokretoy d m z metoda, opartawana dochodem 4000 złotych w październiku 1930 r. rocznie, z długim ban-Szyk i dobry wynik lowym tano do sprze-nauki gwarantowany dania bez pośredku-Ka Zapisy przyjmują miska 9, m. 4. Dowie-Adres w Administracji strizny Wiśniewska-10.  
**Pokój** dla samotnej. Król-wania bez pośredku-Ka Zapisy przyjmują miska 9, m. 4. Dowie-Adres w Administracji strizny Wiśniewska-10.  
**Mieszkanie** 5 pokojowe z wszystkimi wyg-dami do od-stąpienia. Zakretowa 4, 7-4 oglądać g. 2-5-5.

**Do wynajęcia** 2 pokoje z przedpokojem, można z utrzymaniem. Mickiewicza 46-14.

**GABINET Kosmetyki Leczniczej.** Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

**Urode** kobiecę konserwacja, doskonałe odwie-żenie, usuwa jej akny i braki. Masaż twarzy i ciała (paule). Szczęsne opalenie cery. Wypadanie włosów. Najnowsze i skuteczne kosmetyki racjonalne. Cedziecznie od g. 10-8. W. Z. P. 43

**Nosa** smaraczki, wagi, bro-szki i karszki usuwa Gabinet Kosmetyki Leczniczej J. Hryniewickowej. ul. WIELKA 16 m. 5. Przej. w g. 10-11 6-7. W. Z. P. 46 28

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstany Karmelitow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6 — 12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 lutego 1931 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Niemieckiej 21 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Mendela Bytenkiego majątku ruchomego, składającego się ze skórek futrzanych, skunks, koty i inne, oszacowanego na sumę 11,993 zł., na zaspokojenie pretensji Dawida Kuskaska, Smarskiego J. i Ch. w sumie 10,000 zł. i 669 dolarów z procentami i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1036 U. P. C.  
Komornik sądowy **K. Karmelitow**

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstany Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6 — 12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 4 lutego 1931 roku o godz. 10-tej rano w Hucie Szlachej „Hobiejka” gm. woropajewskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do G-my B-cia I. i L. Zinger i S-ki Akc. Woropajewskiej Zakłady Przemysłowe majątku ruchomego, składającego się ze szkła różnego rozmiaru, samochodu osobowego, fajetonu i bydła, oszacowanego na sumę 21,490 zł. 50 gr. na zaspokojenie pretensji Zydowskiego B-ku Ludowego i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1036 U. P. C.  
Komornik K. Karmelitow.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, VI rewiru Jan Lepieszko, mający siedzibę w Wilnie przy ul. Zamkowej 15 m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 31 stycznia 1931 roku o godz. 10 rano w zaś. Poddebówka, gminy rzeszaniej, pow. wileński - trockiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należących do dłużnika Jana Sniezko, składającej się z żywego inwentarza, oszacowanej dla licytacji na sumę 12. 700 na za spokojenie pretensji Mirona Uciechowski-go.  
Komornik sądowy **J. Lepieszko**

**WYPOŻYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH**  
Dla Teatrów Amatorskich  
wynajmuje na prowincję sztuki teatralne, wyczerpane w księgarniach, oraz rewie, skece, op-retki.  
**Warszawa, Nowy Świat Nr. 26**  
Telefon 770 21. — Morozowicz.

**ŻADAJCIE**  
we wszystkich aptekach i składach spożywczych znsnego środka od odcisków  
**Prow. A. PAKA**

**POPIERAJCIE L.O.P.P.**